

Młyńska, Elżbieta

Jak dziś głosić Chrystusa w katechezie?

Studia Teologiczne 16, 159-172

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA MŁYŃSKA

JAK DZIŚ GŁOSIĆ CHRYSYDUSA W KATECHEZIE? *

Tręść: I. Chrystus w centrum przepowiadania katechetycznego; II. Trudności w chrystocentrycznym ujęciu katechezy; III. Propozycja katechezy doświadczenia; IV Chrystus w katechezie Jana Pawła II w Roku Chrystusa.

To pytanie stawiamy słusznie przy końcu upływającego pierwszego roku bezpośredniego przygotowania Kościoła do Jubileuszu 2000. Zasadność tak postawionego problemu wynika przynajmniej z dwóch racji. Po pierwsze, rok ten - jak czytamy w liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* - poświęcony został Jezusowi Chrystusowi. Dowiadujemy się z listu, że w pierwszym roku przygotowania bezpośredniego do Jubileuszu refleksja Kościoła ma służyć m. in. odkryciu katechezy jako „nauki Apostołów” o osobie Jezusa Chrystusa (TMA 42). Po wtóre, kończący się rok stwarza szansę na pewną syntezę tego, co w ciągu roku zostało pod adresem katechezy w odniesieniu do Chrystusa powiedziane. Można się zatem pokusić o danie pełniejszej odpowiedzi na pytanie, które jest wciąż aktualne. O jego aktualności decydują w dużej mierze zmieniające się wciąż uwarunkowania katechezy.

I. Chrystus w centrum przepowiadania katechetycznego

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że od dziesiątków lat, stawianie Chrystusa w centrum przepowiadania nie ulegało kwestii, tak w teorii katechetycznej, którą przenoszono na grunt praktyki, jak i w nauczaniu Magisterium Kościoła. Chociażby pobieżny rzut oka na historię katechezy pozwala zauważyć, że nie zawsze tak było. Już wraz z upad-

* Referat wygłoszony na sympozjum pod hasłem: Jak dziś głosić Chrystusa? W Seminarium Duchownym w Białymstoku 15 listopada 1997 r.

kiem instytucji katechumenatu w pierwotnym Kościele, wspólnota wierzących w Chrystusa, otrzymywała coraz mniej autentyczny Jego obraz. Zanik wielopłaszczyznowego wdrażania do życia w Kościele poprzez katechumenat powodował, że przepowiadanie Chrystusa żyjącego i działającego w sercach ochrzczonych, przeradzało się w coraz bardziej intelektualistyczny przekaz prawd o Chrystusie. W średniowieczu, rodzice słuchający kazań katechizmowych, przekazywali tak poznane prawdy dzieciom. W szkołach przyklasztornych i kolegiackich uczono teologii. Wraz z początkiem XIX wieku, gdy upowszechniono obowiązek szkolny, katecheza znalazła się wśród wielu innych przedmiotów i starano się wówczas, by wiedzę religijną przekazywać według zasad dydaktyki szkolnej. Zdobyte nauki psychologiczno-pedagogiczne na przełomie XIX i XX wieku, ubogaciły dotychczasowy przekaz katechetyczny o wymiar wychowawczy, co nie oznacza, że troszczyły się nade wszystko o doprowadzenie wychowanków do osobowego spotkania z Chrystusem.

Powrót do źródeł chrześcijańskiego nauczania nastąpił zdecydowanie na skutek opublikowania w roku 1936 książki pt. *Die Frohbotschaft und unsere Glaubensverkündigung*. Odtąd zmienił się styl przepowiadania w Kościele. Jungmann podając zasady kerygmatycznego nauczania wskazał na Chrystusa, jako centralną postać w przepowiadaniu. Zwrócił uwagę przede wszystkim na to, że Pismo święte jest źródłem chrześcijańskiego nauczania,¹ a nie jak dotąd teologia, definicje katechizmowe czy odbiegające od ducha Objawienia Bożego historyjki biblijne. Dochodzący do głosu w latach 30-tych naszego wiekuruch kerygmatyczny znalazł gorących zwolenników w katechezie, a w Polsce zaczął się rozwijać w czasie trwania Soboru.

Idee kerygmy przynosił skwapliwie na grunt polski ks. Marian Finke, ks. Franciszek Blachnicki, ks. Jan Charytański i inni. Do rozwoju kerygmy w Kościele polskim znacząco przyczynił się ks. F. Blachnicki, przyjmując za podstawowe idee Klemensa Tilmanna. Według Tilmanna „kerygma nie jest zbiorem faktów, lecz żywym organizmem, którego centrum, jest Chrystus. Wszystkie prawdy pozostają z Nim i między sobą w żywym związku i tak jedynie można je przedstawić. Ten żywy organizm to przede wszystkim wydarzenie, które Bóg zapoczątkował, którego jądrem jest życie, śmierć, uwielbienie Chrystusa. (...) Ośrodkiem tych zbawczych wydarzeń jest Chrystus”.² Ks. Blach-

¹ R. M u r a w s k i . *Katecheza jako głoszenie Chrystusa*. AK 90(1997) nr 530 s. 66.

² R. K a m i ń s k i . *Cele i zadania katechezy według Franciszka Blachnickiego*. C.z. I Kat 41 (1997) nr 1 s. 6.

nicki widział w odnowie materialno-kerygmatycznej powrót do źródeł czyli nauczanie, którego celem, podobnie jak w pierwszych wiekach, było budzenie wiary przez przepowiadanie tajemnicy zbawienia, czyli wielkiego planu Bożej miłości, zrealizowanego przez Jezusa Chrystusa.³ W nauczaniu swoim ks. Blachnicki akcentował mocno podstawowy postulat kerygmy, jakim był chrystocentryzm.⁴ Pojmował go integralnie. Mówił że: „w Chrystusie należy widzieć Pośrednika i Zbawiciela, Boga i człowieka, Osobę żywą, nie tylko należąca do historii, ale aktualnie działającą w Kościele, w misterium liturgii i sakramentach”.⁵ Wychowanie - jego zdaniem - ma nie tylko zewnętrznie prowadzić do Chrystusa, jako nauczyciela i wzoru wychowawczego, ale powinno rozwijać życie Chrystusa w duszach, kształtować Chrystusa w nich.⁶ Uznaje również, że istotną cechą chrystocentryzmu katechetycznego jest personalistyczny charakter relacji zachodzących pomiędzy Chrystusem, a katechizowanym. Wskazanie na Chrystusa jako na osobę, która jest zawsze obecna i kocha, a zarazem domaga się odpowiedzi na miłość, jest - zdaniem ks. Blachnickiego - sprawą bardzo ważną, nie tylko z racji wychowawczych.⁷

Ks. Jan Charytański - w tym samym czasie co ks. Blachnicki - będąc pod wpływem nurtu kerygmatycznego w katechetyce, prznosił idee kerygmy na grunt praktyki katechetycznej. Wraz z zespołem współpracowników, opracował w duchu kerygmy cały zestaw podręczników metodycznych dla katechety i podręczników dla ucznia do szkół podstawowych.⁸ We wszystkich jednostkach dał pierwszeństwo Biblii i z niej wyprowadzał zasadniczą treść katechezy. W realizacji poszczególnych jednostek, wierny był również personalistycznemu ujęciu przepowiadania katechetycznego.

Rozwój praktyki katechetycznej, dającej Chrystusowi centralne miejsce w przepowiadaniu, wspierało oficjalne nauczanie Kościoła uprzedzając lub potwierdzając słuszność obranej przez praktyków drogi. Pius XI w encyklice *Divini ilius Magistri* napisał, że właściwym i bezpośrednim celem wychowania chrześcijańskiego jest to, żeby przez współdziałanie z łaską, człowieka uczynić prawdziwym i doskonałym

³ F. B l a c h n i c k i . *Katechetyka fundamentalna. Skrypt dla studentów KUL*. Lublin 1970 s. 229.

⁴ Tamże s. 230.

⁵ Tamże s. 231.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże s. 233.

⁸ Mowa o podręcznikach „*Bóg z nami*” Cz. I - IV i „*Katechizmie Religii Katolickiej*” Cz. I - IV opracowanych pod red. J. Charytańskiego.

chrześcijaninem, tj. żeby w ludziach odrodzonych na chrzcie, urobić i odtworzyć Chrystusa, według dosadnych słów Apostoła: Syneczkowie moi, oto na nowo was rodzę w boleściach, aż się odtworzy w was obraz Chrystusa (Gal 4, I 9).⁹ Konstytucja soborowa o Objawieniu Bożym stwierdziła, że najgłębsza prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka jaśnieje w osobie Chrystusa, który jest zarazem pośrednikiem i pełnią całego objawienia (KO 3). Jan Paweł II natomiast podkreśla centralną rolę Chrystusa w historii zbawienia już w pierwszych słowach encykliki *Redemptor hominis* mówiąc: „Odkupiciel Człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii” (RH I).

Dyrektorium Katechetyczne opracowane przez Kongregację Spraw Duchowieństwa, wydane w Rzymie 1971 powołując się na wcześniejsze dokumenty Kościoła (Por. DCG 12,33,39,50-54) wielokrotnie przyznaje Jezusowi Chrystusowi centralne miejsce w ekonomii zbawienia. W numerze 40 mówi wyraźnie „Ponieważ przede wszystkim przez Jezusa Chrystusa, Słowo Boże Wcielone, ingeruje Bóg w życie świata i objawia Siebie ludziom, stąd Chrystus jest centrum orędzia ewangelicznego w ramach historii zbawienia”. O Jezusie Chrystusie dalej mówi wspomniany dokument, że jest On obrazem Boga niewidzialnego, Pośrednikiem, przez którego Bóg zbliża się do człowieka, a człowiek jest prowadzony do Boga; fundamentem Kościoła, dlatego katecheza musi być koniecznie chrystocentryczna.

Adhortacja katechetyczna Jana Pawła II *Catechesi tradendae* stwierdza, że każda autentyczna katecheza jest chrystocentryczna, przy czym chrystocentryzm należy rozumieć dwojako. Po pierwsze - mówi papież - w samej wewnętrznej istocie katechezy znajduje się Osoba, jest nią Jezus Chrystus z Nazaretu, jednorodzony od Ojca, pełen łaski i prawdy, który cierpiał i umarł za nas, a jako zmartwychwstały - żyje. Przedmiotem istotnym i pierwszorzędnym katechezy jest tajemnica Chrystusa, którą należy przebadać we wszystkich jej aspektach. Trzeba zatem odkrywać w osobie Chrystusa odwieczny plan Boży, który się w Nim wypełnił, ponadto należy dążyć do zrozumienia czynów i słów Chrystusa. Wszystko to ma doprowadzić człowieka nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale i do zjednoczenia z Nim (CT 5). Drugi aspekt chrystocentryzmu dotyczy sprawy przekazu (CT 6). Chodzi o to, że przez katechezę pragnie się przekazywać naukę Jezusa Chrystusa, a nie swoją czy jakiegoś innego mistrza. Dlatego też każdy

⁹ Pius XI. Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży z dnia 31 grudnia 1929 roku. Kielce 1947 s. 66.

katecheta winien usilnie troszczyć się, by przez swoje nauczanie i swój sposób życia pokazywał Chrystusa. Aby mógł odnieść do siebie słowa Jezusa: „Moja nauka nie jest moją, ale tego który mnie posłał” /J 7,16/.

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że „przekazywanie wiary chrześcijańskiej jest przede wszystkim głoszeniem Jezusa Chrystusa” /KKK 425/. A dalej za adhortacją *Catechesi tradendae* przypomina podane wyżej prawdy, dotyczące chrystocentryzmu katechetycznego /Por. KKK 426-427/.

Z przytoczonych powyżej faktów jasno wynika, że Kościół powszechny, a w jego łonie lokalny Kościół polski, od dziesiątków lat, w centrum treści przepowiadania stawia osobę Jezusa Chrystusa. Przekonują nas o tym, tak praktyka katechetyczna jak i dokumenty Kościoła.

II. Trudności w chrystocentrycznym ujęciu katechezy

Biorąc za podstawę dwie charakterystyczne cechy chrystocentryzmu podkreślone przez *Catechesi tradendae*, a mianowicie głoszenie tajemnicy Chrystusa oraz świadomość katechety, że przekazuje naukę Chrystusa, a nie swoją warto dostrzec trudności, jakie sprostaniu takim wymogom towarzyszą. Wśród wielu innych są to na pewno trudności płynące z uwarunkowań szkolnych katechezy. Okazuje się, że najbardziej upowszechniona w naszych warunkach katecheza szkolna, ciągle szuka swojej tożsamości. Podczas bowiem, gdy szkoła wymaga od katechezy dostosowania się do zasad dydaktyki, Kościół próbuje podtrzymać profetyczny charakter katechezy. Nierzadko jednak katecheza w warunkach szkolnych zatracą swoją identyczność ulegając wymaganiom instytucji oświatowej.¹⁰ Ponadto dzisiejszej szkole zarzuca się zaniedbanie wychowania uczniów karmionych przede wszystkim wiedzą.¹¹ Katecheza natomiast chciałaby uczyć, wychowywać i stwarzać warunki dla zjednoczenia z Jezusem.

Szkoła nie zawsze jest przygotowana na to, by zaakceptować katechezę w jej podstawowych wymiarach, dlatego nazywa ją lekcją religii, a niekiedy wolałaby, żeby to była lekcja o religii.¹² Katechizacja w szkole powoduje pewną jej izolację od parafii, gdzie mogłaby realizować w pełni swoje cele.¹³ Stałe dywagacje na temat zasadności katechezy w szkole, ujemnie odbijają się na wychowankach, którzy często

¹⁰ M. M a j e w s k i . *Aktualne wyzwania katechetyczne*. Kraków 1997 s. 110.

¹¹ Tamże s. 53-54.

¹² Tamże s. 59.

¹³ Tamże s. 65.

demonstrują niechęć do Kościoła i katechezy.¹⁴ Różne są z resztą tego powody, ale faktem jest, że nie zawsze przychodzą na katechezę ci którzy chcą.¹⁵ Ich stopień wiary jest bardzo zróżnicowany i zdarza się, że nie chcą słuchać Objawienia i Kościoła, a tym samym poznawać Chrystusa.¹⁶ Ponadto uczniowie często nie potrafią tworzyć więzów wspólnotowych.¹⁷

Gdy zaś chodzi o przekazywane treści, to zdarza się, że one również przysłaniają osobę żyjącego i zbawiającego dziś Chrystusa. Do takich mankamentów należy upodobanie niektórych katechetów w katechezie scholastycznej, której główną treścią jest teologia. Czasami bywa tak, że na katechezie głoszona jest dzieciom i młodzieży teologia przedsoborowa. Programy nie zawsze uwzględniają zróżnicowanych w wierze adresatów katechezy. Obowiązujące programy i podręczniki o nastawieniu kerygmaticznym, idealne pod względem przekazu treści i formy, nie w pełni odpowiadają oczekiwaniom dzisiejszego adresata. Ponadto rutyna w przekazie, przekaz monologiczny i brak odniesień głoszonych treści do życia, czynią katechezę bezdusznym przekazem wiedzy o Chrystusie.¹⁸

Mając na względzie samych przekazicieli Słowa Bożego, Ojciec Święty Jan Paweł II poucza, że Kościół nie potrzebuje dziś funkcjonariuszy, organizatorów, administratorów, lecz ludzi, którzy byłiby prawdziwie przyjaciółmi Chrystusa.¹⁹ Mówi to wprowadzając do seminarzystów, ale także katecheta świecki, duchowny czy zakonny staje dziś wobec wielkich wyzwań katechetycznej rzeczywistości, i musi czynić wiele starań, by wiernie głosić dzieciom i młodzieży Chrystusa. W myśl słów z listu do Hebrajczyków nie może dać się zwieść fałszywym naukom /Hbr 13,9/. Tymczasem dwutorowość wymagań stawianych katechetom jednocześnie przez szkołę i przez Kościół nie ułatwia im wcale zajmowania jednoznacznej postawy wobec katechizowanych. Wśród katechetów, zwłaszcza świeckich, dostrzega się bardziej nauczycieli przedmiotu zwanego nauką religii niż świadków wiary.

Źle się dzieje, gdy głoszenie - jak pisze R. Murawski - posiada cechy fundamentalizmu. Głoszenie Chrystusa w sposób skrajny i ciasny przejawia się u katechetów w postawie dogmatycznej i tryumfalistycznej

¹⁴ Tamże s. 57.

¹⁵ Tamże s. 88.

¹⁶ R. M u r a w s k i . Tamże s. 69.

¹⁷ M. M a j e w s k i . Tamże s. 109.

¹⁸ Tamże s. 99-107.

¹⁹ J a n P a w e ł I I . *Słowo skierowane do seminarzystów, Budapeszt 19.VIII.1991*. Informację podaje za J. Koziej. *Katecheta. Prorok dzisiejszych czasów?* GN z dn. 23.02. 1997 s. 12.

nej, odpychającej adresata przekazu. Katecheta, który się „na wszystkim zna” i ma zawsze gotowe rozwiązania, daleki jest bowiem od przekazywania tajemnicy Chrystusa. Tym samym zamiast prowadzić swoich wychowanków do zażyłej przyjaźni z Chrystusem, stać się może przyczyną kryzysu ich wiary.²⁰

Są też trudności ze strony samych katechizowanych. Na katechezę w szkole nie zawsze przychodzą wierzący, nie zawsze czują potrzebę poznania Chrystusa. Dla wielu lekcje religii są pierwszym zetknięciem z osobą Jezusa Chrystusa i z Jego orędem. Katecheta staje wtedy przed dylematem: katechizować czy ewangelizować? Są też środowiska, w których nie da się wprost mówić o Chrystusie.²¹

III. Propozycja katechezy doświadczenia

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej o katechizacji mówi, że celem katechezy jest „doprowadzenie do komunii z Jezusem Chrystusem. (...) bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej” (CT 5). Takie prowadzenie do zjednoczenia z Jezusem Chrystusem zakłada relację „ja - Ty”. Żeby zaistniała ścisła i realna więź pomiędzy katechizowanym a Jezusem Chrystusem, trzeba uwzględnić cały podmiot tej więzi, a zatem tak Boga jak i człowieka. Dostrzegając taką potrzebę Kongres Katechetyczny w Rzymie, w roku 1971, uświadomił Kościołowi konieczność trzymania się zasady wierności Bogu i człowiekowi w przekazie Bożego Objawienia.²² Żeby skutecznie głosić współczesnemu człowiekowi Chrystusa, trzeba najpierw zrozumieć, co człowiek przeżywa, odkryć wymiar religijny w codziennych jego doświadczeniach, a potem dopiero zauważyć związek pomiędzy doświadczeniem religijnym człowieka, a doświadczeniem Ewangelii.²³

W każdym z nurtów katechetycznych na przestrzeni historii uwzględniano ten postulat, bo nie sposób katechizować nie mówiąc o Bogu, i mówić o Bogu nie adresując przepowiadania do człowieka. Najbardziej jednak czytelnie katecheza przychyliła się do Boga w nurcie kerygmatycznym, a najbardziej wierną człowiekowi okazała się w nurcie antropologicznym.

²⁰ R. M u r a w s k i, Tamże s. 70.

²¹ Tamże.

²² R. M u r a w s k i. *Katecheza wierna Bogu i człowiekowi*. Kat 18(1974) nr 5 s. 196.

²³ M. M a j e w s k i. *Aktualne wyzwania...* s. 76.

Katecheci, którzy dbają najpierw o wierność Bogu boją się odwoływać na katechezie do przeżyć egzystencjalnych uczniów. Najpierw czynią to w obawie, by w nauczaniu nie zatracić Chrystusa,²⁴ po wtóre, przywykli do metafizycznego ujmowania treści katechetycznych,²⁵ po trzecie nie zawsze umieją podjąć dialog z katechizowanymi, który pozwoliłby przerzucić mosty pomiędzy codziennym ludzkim doświadczeniem uczniów, a Objawieniem.²⁶

Jak na samym początku powiedzieliśmy, idea chrystocentryzmu w katechezie zwyciężyła w nurcie kerygmatycznym. To właśnie kerygma odsłoniła osobę Jezusa Chrystusa, żyjącego i działającego dziś w Kościele, który jako Odkupiciel ludzkości staje w centrum Bożego Objawienia, czyniąc z wszystkich zanotowanych w Biblii słów i faktów, dynamiczną, zbawczą rzeczywistość skierowaną ku człowiekowi. Wydawało się zatem, że jedynie katecheza ukierunkowana kerygmatycznie, zakotwiczona w żywym słowie Bożym mogła skutecznie głosić Chrystusa. Tymczasem już w latach 50-tych odezwały się głosy o potrzebę katechezy doświadczenia, a więc ukształtowanej antropologicznie.²⁷

Kościół uwzględnił egzystencję ludzką w przepowiadaniu, gdy w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* ukazał świat w jakim żyje człowiek, i człowieka który jest przez ten świat kształtowany. Nie tylko zresztą ten dokument, ale cała nauka Soboru Watykańskiego II zmieniła kształt przedsoborowej teologii. Zamiast perfekcyjnie wypracowanych sformułowań teologicznych, w których nie było miejsca na człowieka, zaczęto ujmować te same treści personalistycznie, w których człowiek nazywany był przyjacielem i partnerem Boga. Katecheza antropologiczna w odróżnieniu od kerygmatycznej wychodzi od doświadczenia ludzkiego, które następnie interpretuje w świetle Bożego Objawienia i w końcu stawia ucznia wobec wolnego wyboru.

Rodzi się zatem pytanie: czy w katechezie antropologicznej jest miejsce na Chrystusa? Przesunięcie Jezusa Chrystusa w procesie dydaktyczno-katechetycznym na dalszy plan nie umniejsza Jego znaczenia. Chodzi bowiem nie tyle o zewnętrzne odniesienie katechezy do osoby Jezusa Chrystusa, ile o wewnętrzne, to znaczy - jak mówi ks. R. Murawski - ma Ona przenikać oraz inspirować całą treść katechetycznego przekazu. Żeby jednak przekazać uczniom orędzie chrześcijań-

²⁴ R. Murawski. *Katecheza jako głoszenie...* s. 70.

²⁵ M. Majewski. Tamże s. 131.

²⁶ Tamże s. 111.

²⁷ J. Bagrowicz. *Uwarunkowania skuteczności katechezy. Studium pastoralno-katechetyczne w oparciu o dorobek Josepha Colomb*. Włocławek 1993; s. 111.

skie, można to czynić na różne sposoby. Tak więc głoszenie Jezusa Chrystusa jest podstawowym wymogiem katechezy niezależnie od tego, według jakiego modelu ją kształtujemy.²⁸

Jeśli chodzi o doświadczenie, które się postuluje w katechezie, to trzeba uwzględnić 3 jego kategorie, a mianowicie: doświadczenie ludzkie, doświadczenie religijne, doświadczenie wiary. Przechodzenie bowiem na katechezie od doświadczenia ludzkiego do doświadczenia wiary, jest wewnętrzną logiką katechezy ukierunkowanej antropologicznie.

Prekursorem katechezy odwołującej się do doświadczeń religijnych dziecka był teolog francuski J. Colomb, który podejmował to zagadnienie już w latach 50-tych.²⁹ W Polsce refleksja nad doświadczeniem w katechezie przypadła na lata osiemdziesiąte.³⁰ Podjęli je człowieki katechetycy polscy, a mianowicie J. Charytański i M. Majewski. W. Guyer, na którego powołują się nasi teologowie mówi, że słowo „doświadczenie” pochodzi od słowa „doświadczać”, co znaczy osiągać, zdobyć. Doświadczenie rodzi się w wyniku skrzyżowania działania i doznania, a zatem nie jest jedynie ani aktywnością, ani samym doznaniem lecz czymś wspólnym.³¹ J. Charytański podkreśla, że z pojęciem doświadczenia wiąże się poznanie wypływające z kontaktu z rzeczami i osobami. Doświadczenie jest zawsze konkretne, jednostkowe i wy-cinkowe. Należy również odróżnić doświadczenie od przeżycia. Jak mówi J. Charytański przeżycie pozostawia jedynie wspomnienia, doświadczenie natomiast prowadzi do przemiany stosunku człowieka do doświadczanej rzeczywistości.³³

Czym różnią się 3 wspomniane wyżej kategorie doświadczenia?

Doświadczenie ludzkie jest według Colomba tym, co pozwala ująć sens egzystencji człowieka w świecie, wobec drugich i wobec Boga. Rodzi się ono w kontakcie z braćmi, w komunii z innymi, z rozmów z drugimi, czy także z konfliktów, jakie między ludźmi powstają. Ponadto w życiu ludzkim wiele wydarzeń takich jak urodziny, choroba, sukcesy, porażki rodzą doświadczenia.³⁴ W doświadczeniu religijnym na-

²⁸ R. M u r a w s k i . Tamże s. 71.

²⁹ J. B a g r o w i c z . Tamże.

³⁰ Por. M. M a j e w s k i . *Katecheza a doświadczenie człowieka*. RTK 25(1978) z. 6 s. 55-67. J. C h a r y t a ń s k i . *Katecheza a doświadczenie religijne*. AK 71(1978) nr 419 s. 386-405.

³¹ J. B a g r o w i c z . Tamże s. 107.

³² J. C h a r y t a ń s k i . Tamże s. 391.

³³ Tamże.

³⁴ J. B a g r o w i c z . Tamże s. 108-110.

tomiast podkreśla się relacje człowieka z Bogiem. Doświadczenia ludzkie stają się religijnymi, gdy człowiek w kontakcie z innymi i ze światem odkrywa ostateczny sens bytu, odkrywa prawdę i otwiera się na transcendencję. Zasadnicze w doświadczeniu religijnym są osobowe relacje człowieka z Bogiem. Doświadczeniem wiary natomiast byłoby spotykanie się Boga z wierzącymi w Kościele.³⁵ Przechodzić od doświadczenia ludzkiego do doświadczenia wiary w katechezie, oznacza nie tyle rozumieć Pismo święte czy historię Kościoła, ale żyć życiem w pełni ludzkim, zobaczyć je w świetle Ewangelii i dzięki temu światłu odpowiedzieć na wszystkie trudności, które przynosi codzienność. Tak właśnie postępował Chrystus, który będąc jedno z Ojcem, w świetle Jego zbawczego planu oceniał wszystkie wydarzenia, w jakich przyszło Mu uczestniczyć.³⁶

J. Colomb, stosując metodę indukcyjną w katechezie, wychodził od życia. Katechezie i nauczaniu religijnemu opartemu na katechizmie zarzucał oderwanie od religijnego doświadczenia dziecka twierdząc, że w przekazie dydaktycznym przewija się nade wszystko doświadczenie dorosłych, w tym wypadku nauczycieli. Domagał się zatem takiego modelu, programów i podręczników nauczania, które nawiązywałoby do doświadczenia religijnego dziecka. Doświadczenie religijne dziecka nazywał Colomb pierwszym podręcznikiem katechetycznym.³⁷ Colomb odnosząc swoje teoretyczne rozważania do praktyki twierdził, że nie można dzieciom podawać wiedzy o modlitwie, w sytuacji, gdy one nigdy się dotąd nie modliły. Należy natomiast umożliwić im na katechezie doświadczenie modlitwy. Podobnie rzecz się ma z Mszą świętą czy rozumieniem pokuty.³⁸ Jego zdaniem tworzeniu doświadczeń religijnych katechizowanych dobrze służą obrazy, ilustracje, filmy, plansze, teksty biblijne, muzyka.³⁹

Problem doświadczenia w katechezie istnieje także w odniesieniu do dorosłych. Aktualnie wykładający w Uniwersytecie Katolickim w Lille, twórca jednej z koncepcji biblijnej katechezy dorosłych, Jacques Bernard, nazwał opracowywanie podręczników metodycznych śmiercią dla katechezy. Dlatego też do swoich katechez zaproponował montaż audiowizualny oraz skrypty z zakresu teologii, zostawiając animatorom przestrzeń do zagospodarowania przez doświadczenie osobiste dorosłych uczestników katechezy.

³⁵ Tamże s. 108.

³⁶ Tamże s. 110.

³⁷ Tamże s. 110-111.

³⁸ Tamże s. 111.

³⁹ Tamże s. 113.

Skuteczność przekazu prawd objawionych uzależniona jest jednak tak od doświadczeń adresatów katechezy, jak też od doświadczeń katechety. Dziecku, które nie doznało miłości rodziców, trudno zwiastować miłość Chrystusa. Ale gdy katecheta nie ma doświadczeń ludzkiej miłości, też nie ma się do czego w katechezie odwołać.⁴⁰ Wówczas katecheza nawet przy perfekcyjnym przygotowaniu treściowym i metodycznym, „nie dotyka” serc katechizowanych.

Wzorem dla katechezy dziś jest przede wszystkim katecheza Chrystusa, który nauczając sięgał do doświadczeń religijnych Starego Testamentu, oświeślał je, a jednocześnie słowem i czynem stwarzał szansę spotkaniem ludziom zdobywania własnych doświadczeń religijnych. Te doświadczenia kształtowały się u współczesnych Chrystusowi stopniowo. Apostołowie na przykład widzieli najpierw w Chrystusie proroka, potem Mesjasza, później Zbawcę i Boga. Tajemnica Chrystusa była im dana w pełni w Dniu Pięćdziesiątnicy. Od tego wydarzenia Kościół zaczął żyć doświadczeniem Chrystusa oraz swoim własnym, przeżywanym w liturgii i w życiu.⁴¹

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa doskonałym miejscem doświadczeń religijnych był katechumenat. Zakładał on 3-letni tok formacji, życie wspólnotowe, modlitwy, ryty oraz wprowadził instytucję poręczyciela, świadka, nauczyciela, z których każdy na swój sposób miał prowadzić katechumenów do dojrzałej decyzji wiary.

Dziś Kościół wraca do praktyki pierwszych wieków proponując dorosłym przejście drogi katechumenalnej prowadzącej do przyjęcia sakramentów inicjacji chrześcijańskiej.⁴² Ale i w odniesieniu do dzieci i młodzieży już ochrzczonych przekonuje się, że formacja katechumenalna jest nieodzowna. Katecheza szkolna może na tyle spełniać dobrze zadanie głoszenia Chrystusa, o ile uzupełniona zostanie życiem parafii, doświadczeniami wspólnoty, liturgii i braterskiej miłości.

Wspominane już Dyrektorium Katechetyczne w nr 74 mówi, że doświadczenie jest pomocą w badaniu i przyswajaniu prawd zawartych w depozycie Objawienia”. A zatem, tak jak już twierdziliśmy, katecheza antropologiczna oparta na doświadczeniu nie lekceważy zasady chrystocentryzmu, ale na inny sposób pragnie pomóc katechizowanym w odkryciu niepowtarzalnego daru, jaki człowiekowi ofiarował Bóg w osobie Jezusa Chrystusa, bez którego nie można do końca zrozumieć sensu ludzkiej egzystencji.

⁴⁰ Tamże s. 111.

⁴¹ Tamże s. 112.

⁴² Por. *Obrzędy Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych*. Katowice 1988.

IV. Chrystus w katechezie Jana Pawła II w Roku Chrystusa

Proklamowany przez Ojca Świętego w liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente* upływający rok kościelny 1996/97 Rokiem Chrystusa, w odniesieniu do katechezy miał być rokiem odkrywania pierwotnego jej sensu jako „nauki Apostołów” o osobie Jezusa Chrystusa i o Jego tajemnicy zbawienia (nr 42). Hasłem tego roku były słowa: „Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki” (Hbr 13,8). Ojciec Święty postulował, aby z tej racji powrócić do źródeł wiary, to jest do kart Biblii, odkryć sakrament Chrztu jako fundament życia chrześcijańskiego, ożywić wiarę i świadectwo chrześcijańskie (Por TNA 40-42).

Hasło roku w kontekście dalszych słów „Nie dajcie się zwodzić fałszywym naukom” (Hbr. 13,9) przede wszystkim zachęca wszystkich głosicieli Słowa, aby wyrażicie przedstawiali osobę Chrystusa jako jedynego Zbawcę, tj. tego, który w sposób niezawodny daje sensowną odpowiedź na pytania egzystencjalne człowieka. Ma to szczególne znaczenie w obliczu mnożących się sekt proponujących młodemu człowiekowi w miejsce Jezusa Chrystusa swoich liderów i mistrzów życia. Miejsce Zbawcy wielu ludziom zastępują również coraz to nowe bóstwa, jakimi mogą być rzeczy materialne czy urządzenia społeczne. Głoszenie zatem Chrystusa jako jedynego Pana i Zbawcy - jak wynika z przesłania Jana Pawła II - jest zadaniem naczelnym.

Ponadto Jezus Chrystus jest nie tylko postacią historyczną którą się wspomina, ale Słowem Wcielonym. Z jednej strony w Chrystusie Bóg mówi ludzkości o sobie, a z drugiej strony w Chrystusie ludzkość mówi o sobie do Boga (TMA 5-6). Tak więc głosić Chrystusa dziś oznacza pokazywać Go jako Boga, który prowadzi z człowiekiem nieustanny dialog. Aby zatem spotkać Chrystusa, trzeba stać się faktycznym partnerem dialogu.

Ojciec Święty we wszystkich przemówieniach okolicznościowych w ciągu roku pokazywał Chrystusa, który zapraszał człowieka do dialogu przez słowa i czyny. Z okazji XXX Światowego Dnia Pokoju papież mówił, że głosić Chrystusa dziś, to przebaczać, bo Jezus Chrystus nie tylko głosił przebaczenie, ale wzywał do wzajemnego przebaczenia.⁴³ W Tygodniu Modlitw o Jedność Jan Paweł II zachęcał do pojednania, które zaistnieć może również dzięki przebaczeniu.⁴⁴ Z okazji

⁴³ Jan Paweł II. *Oroędzie na XXX Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1997 r.* ORpol 18(1997) nr 1 s. 5-8.

⁴⁴ Jan Paweł II. *Wspólna odpowiedzialność za budowanie jedności. Katecheza środowca z 21.01 1997 r.* ORpol 18(1997) nr 3 s. 12.

Wielkiego Postu Ojciec Święty zapraszał ochrzczonych, by towarzyszyli Chrystusowi bezdomnemu.⁴⁵ W orędziu na Światowy Dzień Misyjny przypominał Kościołowi, że zażyłość z Chrystusem zmusza chrześcijan do podjęcia dzieła ewangelizacji.⁴⁶

Szczególne miejsce wśród wielu adresatów katechez Ojca Świętego zajmowali młodzi. Ich zaprosił papież, by dotknęli tajemnicy Chrystusa w sposób osobliwy. Posłużył się w tym celu prowokującym dialogiem ewangelicznym wyrażającym się w słowach „Nauczycielu, gdzie mieszkasz? - Chodźcie, a zobaczycie” (J 1,38-39).⁴⁷

Na Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu Ojciec Święty mówił, że trzeba głosić Jezusa Drogę, Prawdę i Życie. Chrystusa należy głosić jako Drogę cnotliwego, owocnego, spokojnego życia dzieci Bożych, jako Prawdę tj. wieczną prawdę o Bogu, który objawił się w stworzeniu, w Piśmie świętym, w Jezusie Chrystusie, jako Życie rozumiane jako życie łaski.⁴⁸

Z innych przemówień Ojca Świętego w Roku Chrystusa wskazujących sposób, w jaki należy Go głosić, trzy sprawy zasługują na uwagę. Po pierwsze w związku z Wielkim Postem Ojciec Święty wskazał na pokutę, jako na sposób utrzymania komunii z Chrystusem przez modlitwę, post, jałmużnę.⁴⁹ Po wtóre w związku z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym Ojciec Święty powiedział, że trzeba głosić Jezusa Chrystusa jako Tego, który przynosi człowiekowi pełne wyzwolenie.⁵⁰ Po trzecie, papież mówił, że Jezus Chrystus nadal żyje pośród nas, w Eucharystii uobecnia ofiarę Golgoty, czyni siebie pokarmem i siłą ludzi.⁵¹

Na bazie powyższego studium nie trudno zauważyć złożoność problematyki związanej z pytaniem postawionym na początku: „Jak dziś głosić Chrystusa w katechezie?” Żeby choć w części odpowiedzieć

⁴⁵ Jan Paweł II. *Orędzie na Wielki Post 1997 r.* ORpol 18(1997) nr 3 s. 4.

⁴⁶ Jan Paweł II. *Dzieło ewangelizacji taską i obowiązkiem całego Kościoła. Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 1997 r.* ORpol 18(1997) nr 8-9 s. 4-5.

⁴⁷ Jan Paweł II. *Orędzie na XII Światowy Dzień Młodości 1997.* ORpol 17(1996) nr 10 s. 4-7.

⁴⁸ Jan Paweł II. *Głosić Jezusa - Drogę, Prawdę i Życie. Orędzie na XXXI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1997 r.* ORpol 18(1997) nr 3 s. 7-8.

⁴⁹ Jan Paweł II. *Co znaczy nawrócić się?. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w środę Popielcową 12.02.1997 r.* ORpol 18(1997) nr 4-5 s. 12.

⁵⁰ Jan Paweł II. *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej. Homilia podczas „Statio Orbis” na zakończenie 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.* ORpol 18(1997) nr 7 s. 13-16.

⁵¹ Słowa te powiedział Ojciec Święty przed modlitwą na Anioł Pański 25 maja 1997 r. w Rzymie Por. *Kronika z Watykanu. Eucharystia syntezą chrześcijaństwa.* GN z dn. 8 czerwca 1997 r. s. 6.

na to pytanie, sięgnęliśmy do historii katechezy, praktyki katechetycznej w ostatnich dziesiątkach lat oraz do dokumentów kościelnych. Okazało się, że od lat 30-ych naszego wieku przyznaje się Chrystusowi centralne miejsce w teorii katechezy, a dokumenty Kościoła potwierdzają słuszność chrystocentrycznego ustawienia katechezy. Najwięcej kłopotów w temacie niniejszego przedłożenia sprawiło autorce słowo „dziś”, bo uchwycenie uwarunkowań społeczno - kulturowych i wynikających z tych uwarunkowań przesłanek do głoszenia Chrystusa jest zadaniem niełatwym w kontekście galopujących przemian. To jednak bez trudu wyłoniło się w toku badań zagadnienie katechezy doświadczenia, która stwarza szansę nie tylko poznania Chrystusa, ale też rzeczywistego zjednoczenia z Nim za pośrednictwem katechezy. Refleksja nad katechezą Jana Pawła II wygłoszoną w Roku Chrystusa zdaje się potwierdzać preferowaną tezę naszych rozważań. Autorka jest bowiem najgłębiej przekonana o konieczności katechezy doświadczenia, to jest takiej, która pomaga wejść katechizowanym w dialogu z Chrystusem na bazie ludzkich doświadczeń.

WIE HEUTE DEN CHRISTUS IN DER KATECHESE VERKÜNDEN?

ZUSAMMENFASSUNG

„Wie heute den Christus in der Katechese verkünden?“ - ist die Frage, die in einer Tagung im Priesterseminar zum schluß des Christusjahres vorgelegt wurde. Verfasserin sich an die katechetische Praxis und Lehre der Kirche anfangs der 30-Jahre unseres Jahrhundert in seiner Vortrag beruft. Aufgrund der Untersuchungen sie behaupt, daß die Katechese in dieser Zeit christozentrisch vorgestalltet war, das bedeutet stellte sie den Christus im Mittelpunkt der Katechese, als lebendige Person, wirkende in der Kirche gegenwärtig. Katechese in der Schule stößt dennoch auf die Schwierigkeit bei der Führung die Kinder zur persönlichen Begegnung mit Christus. Kerygmatische Katechese nicht immer bstätigt sich in der Schule. Anstatt derer schlägt man Erfahrungskatechese, das bedeutet Katechese in welcher Nlenschen von eigener Erfahrung zur Glaubenserfahrung übergehen werden. Für solche Katechese charakteristisch ist Geschicklichkeit der Dialog mit den Schüller zu haben und die Menschen in Dialog mit Christus einzuführen. Heilige Vater hat Beispiel solcher Katechese im Jahre des Christus gegeben.